

Hajabuza

O.S.T.R.

Napisze coś w pięć minut, tyle to czas ma
By w pięć minut sensy definiowała kartka
W kaskach nas dwóch, budzik na dwustu
Siemasz Belfegor, witaj w krainie głupców
Zero uwag, trzy setki, hajabuza
Gdybym mógł ziom to zapaliłbym szluga
Mruga wiązka świateł, wierze wciąż, że się uda
Na uspokojenie BlueBerry, myśli miażdżąc
Z piskiem przed mazdą, przed nią patrol
Za chłystkiem my, rura, wniosek: pierdol policje
Dwie paki i szybciej, ospałym miastem
Na psy to palcem, za ster wszystkie myśli i uwaga
I znów 3 0 0 K M na zegarach, mknie biała sztrzała,
Poczuj hałas, daj na opór manetki,
Czujesz strach?! Wrzuć na spokój tabletki
Na polu nawierzchni, rządzą milimetry pajac
Bo od szczekania to zrobił ci się zajad
Mijamy zajazd, sekunda ma w ścierwo stacja
I kolejnego kundla rotacja
Jak pod Mariotem na kurwach znów mamy trzysta
Za nami policja a my zwiększamy dystans
Bo nie zatrzyma nic nas w drodze do raju
Gdzie pełno kajut, nie czaruj bo dosyć już szamanów

A gdybyś miał się urodzić po raz drugi
Dostałbyś tą drugą szansę
Co byś zrobił?! Jak byś żył?!
Jak wyglądałaby dla ciebie sprawa najważniejsza
Człowieczeństwo
Nie wiem, chce być człowiekiem teraz
Mam takie ambicje...
Mam ambicje, by być sobą
Nie sięgnę po żaden pierdolony zakazany owoc
W ulicy konwencji, ci luźni i spięci, słowo
Przemija z wiatrem na rzecz nowej kadencji, ponoć
Padnę, sam wiem i licze się z tym
Wciąż ćwiczę ten styl, by doskonalić teksty
Choć żaden ze mnie Szekspir, pisze pod to co słysze
Z bitem wypływa na ulice liter lite
Elite literacką niszcze przez ambicje władca[?] z cyklem
Mikrofonowych bitew, patrz no jak to daleko zaszło
Zamiast szacunku chamstwo i te groźby
Co drugi groźny jak iwan, gdzie tkwi, wersów kryminał
To jeszcze nie koniec poszukiwań, szachownice goniec kiwa,
Te ulice proszę wybaczyć, tu silniejszy wygrywa
I to na tyle chyba, jak dotąd los nie daje odpocząć
zwłaszcza poliglotom, no bo mowa to złoto, lecz nie białe
W imię Ojca, i Syna, Ducha Świętego amen